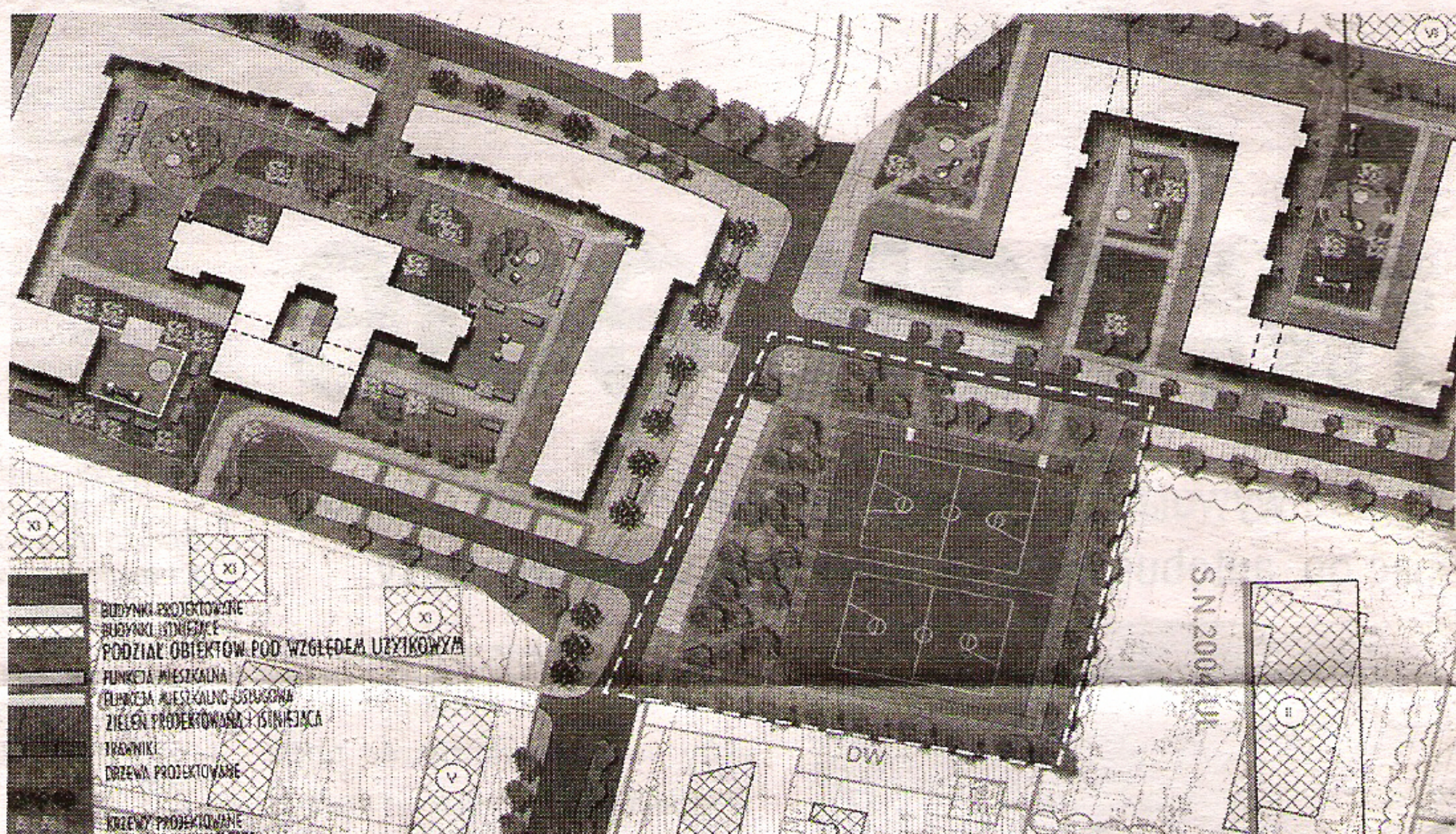


KKS „PIONIER”. Sport i rekreacja czy osiedle mieszkaniowe?

Nic nie uradzili

Rada miasta nie podjęła decyzji, co dalej z byłym stadionem sportowym Kolejowego Klubu Sportowego „Pionier”. Po kilku godzinach burzliwych obrad, w poniedziałek wieczorem sesję przerwano przenosząc jej obrady na następny tydzień.



Taką wizję architektoniczną zagospodarowania terenu po byłym klubie sportowym „Pionier” prezentuje spółka Urban Development Services

Były stadion Kolejowego Klubu Sportowego „Pionier” od lat niszczeje. Spółka Urban Development Services, która jest użytkownikiem wieczystym tego terenu, zamierza wybudować tu osiedle mieszkaniowe z lokalami usługowymi. W starym planie zagospodarowania przestrzennego teren ten był przeznaczony na obiekty sportowe. Spółka pragnęłaby, by radni zmienili w nowym planie jego przeznaczenie na teren budowlany. Zdecydowanie sprzeciwiają się temu dwie rady: osiedlowa gminna oraz spółdzielcza, reprezentujące około 50 tys. mieszkańców.

Piękne osiedle

Zamierzenia spółki przedstawił zaproszony na sesję reprezentant spółki Urban Development Services, Andrzej Łuszczewski, który stwierdził, że powstanie osiedla mieszkaniowego o niskiej zabudowie z wkomponowaną zielenią i miejscami do rekreacji (zajmującymi 49 proc. terenu) „ucywilizuje ten teren”.

Z taką opinią nie zgodził się przedstawiciel rady osiedla „Nowe Miasto”, Leszek Jaworski. Dowodził, że właściciel terenu nabywając KKS „Pionier” wiedział o jego przeznaczeniu, a „teraz żali się, jak małe dziecko”, nie mogąc rozpocząć inwestycji. Stwierdził również, że

spółka celowo niszczy zabudowania i infrastrukturę stadionu, by mieć argument, że teren jest zdezastrowany i nadaje się tylko do zabudowy.

Z gości zaproszonych głos zabierała również dyrektorka jednej z kilku szkół, które znajdują się w okolicy. Stwierdziła, że na stadionie ćwiczą dzieci, bo baza sportowa szkół jest niewystarczająca. Apelowwała w imieniu dyrekcji tych szkół o nie niszczenie stadionu.

Awanturnictwo polityczne

Radny Janusz Modrzejewski przypomniał, że właściciel terenu w umowie spółki miał zapisane, iż jest to teren przeznaczony tylko na sport i rekreację. Zadał też pytanie skierowane do zarządu miasta w kontekście ewentualnego przekwalifikowania terenu: - Czy miasto nie spekuluje gruntami?

Przysłuchujący się wypowiedzi Andrzej Łuszczewski skomentował to słowami: - Pan uprawia awanturnictwo polityczne.

Wiceprezydent Mirosław Czesny stwierdził, że pojawiły się nowe fakty, przedstawione przez inwestora, po czym powtórzył jedynie słowa Andrzeja Łuszczewskiego, że mini osiedle ma posiadać 49 proc. terenów zielonych.

- Nie usłyszeliśmy żadnych nowych faktów - stwierdziła oburzona

tym radna **Małgorzata Jacyna Witt**. Dwukrotnie też zwracała się do prezydenta Jurczyka: - Pańscy zastępcy są tylko wykonawcami. Proszę powiedzieć nam, czy chce pan zlikwidować stadion czy nie?

Na pytanie nie uzyskała odpowiedzi.

Brak porozumienia

Dyskusja stała się z minuty na minutę coraz gorętsza. W pewnym momencie dopingowany wypowiedziami radnych prezydent Jurczyk zwrócił się do inwestora z pytaniem, ile miasto musiałoby mu zapłacić, by teren ten odzyskać.

- My nie jesteśmy sprzedawcą zainteresowani - odparł **Andrzej Łuszczewski** i dodał: - Miasto nie ma możliwości zapłaty za ten teren. Padły też słowa pouczające, co miasto powinno robić i o co dbać.

- To nie pan jest gospodarzem miasta, a prezydent Jurczyk - przypomniała mu szybko radna Jacyna Witt.

Późnym wieczorem, kiedy nadal nie było widać końca dyskusji, a jej temperatura osiągnęła poziom nie służący rozmowie, radny Piotr Jania zgłosił wniosek formalny o przerwanie sesji i jej dokończenie za tydzień. Wniosek większością głosów radnych obecnych na sali (część opuściła już obrady) został przyjęty.

MAREK RUDNICKI